

- Bardzo miłym zaskoczeniem było dla mnie gdy
jedna z moich koleżanek upadła na pomysł
wypłynięcia w rejs. Szybko skatogi, do której
trafiłam także ja. Była to niesamowita
przygoda. Przez kilka dni mieszkaliśmy
na Wenusce. Rezultatem dłuższego przebywania
na jachcie były kotyśmieszne odczucia
po wyjściu na stały ląd. Do Gizażki, w którym
zaczęliśmy nasz rejs dotarliśmy pociągami. Po przyjeździe
wypłynęliśmy następnego dnia. Po przyjeździe do Hegorowa
a potem do Satory. Gdy wypłynęliśmy kamatem
do Hegorowa trafiliśmy na obłok chmury
i porządnie zmokliśmy. W trasie do Satory
zabrakło miatra więc ustrabiliśmy siłkiem.
Gdy dotarliśmy na miejsce wprośliśmy się na
ognisko do jakichś ludzi z którymi dobrze się
baniliśmy. Następnego dnia wypłynęliśmy z miatrem
który zgast gdy chcieliśmy płynąć na j. Dopskie
i musieliśmy zrezygnować z naszych planów
i wrócić do Almatu. Mam nadzieję, że jeszcze
to powtórzymy !!!

Rosa

P.s. Przepraszam za błędy ortograficzne.